KONFERENCJA III

WIELKI POST 2025
PMK – Polska Misja Katolicka w Anglii i Walii - LEEDS
Misje Święte 30.03- 6.04.2025 roku

Czytania: Wj 3, 1-8a.13-15 Ps 103(102) 1 Kor10, 1-6.10-12 Łk 13, 1-9 III WP, cykl C

Temat: **REWOLUCJA SERCA**

„Dobrze się widzi tylko sercem”[1].

Święty Paweł pisze o światłych oczach serca, które pozwalają zobaczyć Boga. Takie oczy serca, rozjaśnione mądrością i objawieniem, pozwalają widzieć znacznie więcej niż „mędrca szkiełko i oko”.

Co możemy widzieć? Nadzieję, do której jesteśmy wezwani.

Tymczasem oczy wielu z nas nie są oświetlone mądrością z wysoka, są raczej zmęczone od niebieskiego promieniowania emitowanego przez ekrany naszych „kochanych” – przez wielu nawet „uwielbianych” urządzeń, bez których już nie potrafimy się obyć.

Ślepniemy nie tylko fizycznie, ale przede wszystkim duchowo. Nasze oczy stają się oczami konsumenta, któremu nadzieja, chwała i moc kojarzą się już tylko z lśniącym, wypasionym samochodem lub innym sprzętem, który sprawi, ze nasze szare życie nabierze chwilowego blasku. Dostajemy za dużo bodźców, obrazków, emocji, głupstw podanych jako prawda objawiona, tanich obietnic producentów, wciskających nam swoje produkty, jak diabeł owoce z drzewa zakazanego. Ewa uległa i jaki są tego gorzkie owoce?
Diabeł poprzez ludzi nie tylko wciska produkty, ale „wciska kit”, jak masz myśleć, komu ufać, w co wierzyć.

Pół biedy, jak się pozwolisz naciągnąć na kasę, choć to boli, ale gorzej, jak cię zmanipulują do tego stopnia, że będziesz za zabijaniem dzieci nienarodzonych, za „roprawiczaniem” swoich dzieci przez seksedukatorów. Gorzej, jak uwierzysz w to, że masz nie lubić starego, siwego i o centymetr niższego od tego ciut młodszego, ale o centymetr wyższego (i rudego), o kolorze włosów nie wspomnę.

Stajemy się niewolnikami ekranowego świata. W niebieskim świetle emitowanym przez ekrany nie widzimy już prawdziwego światła NIEBA, które nas czeka[2].

Ileż tych współczesnych zwierzchności, władz, potęg i panowań, które rządzą światem, próbuje „ukraść twoje serce”. Inżynierowie od współczesnych wieży Babel.

[1] Ks. Tomasz Jeklewicz, *Głowa już w niebie,* Gość Niedzielny, 21.05.2025, s.12.
[2] Tamże.

Może to być wielka piątka korporacji cyfrowych, które podporządkowały sobie cały świat internetu. Mogą to być potężne, ponadnarodowe instytucje finansowe, które rządzą światowymi rynkami. Politycy i ideolodzy z ambicjami do tworzenia nowego porządku świata, zachowujący się jak mesjasze zwiastujący przyszłość nowej ludzkości.

Całe szczęście, jest KTOŚ większy[3]. Przypatruje się, zapewne z niedowierzania kiwa głową, ale w końcu pomiesza im języki tak, że się nie dogadają, jak ci Babilończycy albo padną ofiarą, jak ci, na których zwaliła się wieża w Siloam.

„Powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie” (Łk 13, 1-9).

Tyle jest zła na świecie: wojny, prostytucja, napady i porwania. W Anglii „grooming gangs” i nie tylko.

Co mamy zrobić, by świat od tego wszystkiego uratować? – zapytał pewnego razu matkę Teresę dziennikarz.

Święta odpowiedziała:

„Ty się zmień trochę i ja się zmienię trochę. Już świat stanie się lepszy”[4].

Jezusową receptą na walkę ze złem zagrażającym człowiekowi jest nawrócenie serca.

Zbawiciel powiedział:

„Z wnętrza, z serca ludzkiego pochodzą złe myśli, nierząd, kradzieże, zabójstwa, cudzołóstwa, chciwość, przewrotność, podstęp, wyuzdanie pycha, głupota” (Mk 7,21-22).

Odkupiciel więc postuluje nawrócenie serca, ponieważ ono, wypełnione grzechem, prowadzi do złej polityki, zdziczenia obyczajów i spirali przemocy w świecie.

Tam bije źródło nieszczęścia odpowiadające za świątynną rzeź i za upadek wieży w Siloam, co według tradycji było dziełem Piłata.

To jest podłe, ale typowo ludzkie, zwalić na kogoś winę za nieszczęście. Sami sobie „nagrabili”, a winą obarczyli Piłata.

Tymczasem tacy Galilejczycy i Piłaty żyją w każdym z nas.

Za kulisami każdej tragedii jest grzech, a jedynym lekarstwem na to jest pokuta.

Objawienia Matki Bożej w Fatimie miały uświadomić nam, że zasadnicze problemy tego świata nie dotyczą polityki czy ekonomii, lecz ludzkich serc i dusz. Według słów Pani Fatimskiej druga wojna światowa wybuchła, ponieważ nie było poprawy ludzkich serc i dusz[5].

Czy świat od tego czasu się zreflektował? Zmądrzał? Czy ludzie wyciągnęli wnioski? Bynajmniej! Co nas teraz może czekać?

---

[3] Tamże.

[4] Ks. Robert Skrzypczak, *Rewolucja serca,* Gość Niedzielny, 23.03.2025, s. 13.

[5] Tamże.

Bo jak mówił Pascal, jesteśmy równocześnie szlachetni i nikczemni – jesteśmy aniołami i zwierzętami w jednym. Z jedną tylko różnicą pomiędzy człowiekiem a zwierzęciem, że zwierzę się nie mści, a człowiek w swojej podłości nieraz to robi.

Pęknięta natura ludzka wywiera wpływ na wszystkie dziedziny naszej egzystencji: na małżeństwo i wychowanie dzieci, na naukę i politykę. Nawet Kościoła nie omijają napięcia: jest strażnikiem świętych tajemnic, a jednocześnie siedliskiem podłych nikczemności[6].

Choć Izraelici doświadczyli tak wiele doba ze strony Boga, widzieli cuda, które dla nich zdziałał, to jednak dopuścili się zła, zdradzili Go i w konsekwencji polegli na pustyni: *„Lecz w większości z nich nie upodobał sobie Bóg; polegli bowiem na pustyni”* (1 Kor10, 1-6.10-12).
W wersetach pominiętych w czytaniu Paweł wylicza grzechy popełnione przez Żydów: pragnienie zła, bałwochwalstwo, rozpusta, pogoń za przyjemnościami, wystawianie Pana na próbę, szemranie.
Apostoł zmierza do tego, aby przestrzec Koryntian przed powtórką z historii Izraela.
Ta przestroga jednak odnosi się również do naszego pokolenia, które tak mocno wierzga, sprzeciwia się Chrystusowi, tak bardzo bluźni i marnuje wszelkie łaski.
Ile my jako Polacy doświadczyliśmy tych łask w osobach Prymasa Tysiąclecia, czy świętego Jana Pawła II?
„Niech przeto ten, komu się zdaje, że stoi, baczy, aby nie upadł” (1 Kor10, 1-6.10-12).
Tak brzmi przestroga świętego Pawła. To ostrzeżenie jest wciąż aktualne, także dla nas[7].

Ratunek dla świata jest w Tym, który jest Głową Kościoła, czyli w Jezusie Chrystusie. Kiedy spożywamy Jego Ciało, stajemy się sami Jego Ciałem – nasza ludzka natura już sięga nieba.
Świat buduje z uporem wieże Babel, wierząc, ze sięgnie w ten sposób rajskiego szczęścia. To ułuda. Niebo zaczyna się w sercu wierzącym, kochającym, pokornym i prostym, jak ta mała Hostia. Dzięki Komunii Świętej, żyjąc na ziemi, mamy głowy w niebie[8].

Pewnego dnia grupa młodych osób zwiedzała zamek w Dolinie Loary. Przewodniczka wprowadziła studentów do sali, w której wisiała olbrzymia, wielometrowej długości tkanina, rozciągnięta od ściany do ściany. Pokryta była węzłami i plątaniną luźnych nici, tworzących chaos niewyraźnych kształtów, nieukładających się w żaden sensowny wzór.
Przewodniczka powiedziała: „To widział tkacz podczas pracy”. Potem razem ze studentami obeszła tkaninę dookoła, aż znaleźli się po jej drugiej stronie. Wtedy zobaczyli, że mają przed sobą wspaniały arras przedstawiający Apokalipsę św. Jana w dziewięćdziesięciu olbrzymich obrazach. Powstał on w latach 1377-1382 i jest jednym z najbardziej

[6] Ks. Robert Skrzypczak, *Między bestią a aniołem,* Gość Niedzielny, 18.02.2024, s. 13.
[7] Ks. Tomasz Jaklewicz, *Stań do walki*, Gość Niedzielny, 23.03.2025, s. 12.
[8] Ks. Tomasz Jaklewicz, *Głowa w niebie,* Gość Niedzielny, 21.05.2025, s.12.

zachęcających i najpiękniejszych wytworów cywilizacji średniowiecznej. A także jednym z największych osiągnięć europejskiego dziedzictwa kulturowego[9].

Wielki Post, a dla was te Misje Święte, to czas ogromnej łaski i zarazem duchowej walki.
Trzeba zdobyć się na wysiłek, aby spojrzeć na swoje życie z drugiej strony.
Po prostu, tak jak w przypadku owego arrasu, należało go obejść, by ukazało się całe jego piękno.
My tymczasem z nosem przy ziemi nie spoglądamy w górę, ku Bogu, ku niebu, ku szczęściu wiecznemu. Tak wiele z tego, co robimy, wydaje się plątaniną frustracji i porażek.
Nie dostrzegamy – w każdym razie nie po tej stronie arrasu – wzoru, który tka nasza wiara.
Pewnego dnia staniemy jednak po drugiej stronie. I wtedy zobaczymy piękno, które Bóg pozwolił nam dodać do wielkiej historii Jego stworzenia, ale…,ale czyśmy z tego skorzystali?
Czy aby nie popełniamy tego samego błędu co żydzi, że zniweczyli okazję, którą otrzymali od Boga. I dlatego:
„Lecz w większości z nich nie upodobał sobie Bóg; polegli bowiem na pustyni” (1 Kor10, 1-6.10-12).
Oni pozostali po tej pierwszej stronie arrasu, widzieli tylko poplątanie węzełki życia i nie usłuchali Boga, że istnieje jeszcze druga strona, niewyobrażalnie piękna.
Przedtem jednak trzeba arras obejść, czyli zmienić życie, nawrócić się, jak nawołuje Ewangelista Łukasz:
„Powiadam wam; lecz jeśli się nie nawrócicie, wszyscy tak samo zginiecie” (Łk 13, 1-9).

Naszą skałą schronienia jest Chrystus. W Nim jest nasze zwycięstwo. Nie liczmy więc za bardzo na siebie, ale na Niego. Posłuchajmy go i nawracając się przejdziemy na drugą stronę, aby zobaczyć nie tylko piękno arrasu, ale *„co Bóg zgotował tym, którzy go miłują”* (1 Kor 2,9).
A im bardziej jesteśmy zjednoczeni z Nim, tym jesteśmy silniejsi[10].

Amen!

Kaznodzieja: ks. Stanisław Juraszek

[9] Ks. Robert Skrzypczak, *Poza zasadą sukcesu i wydajności,* Gość Niedzielny, 21.05.20223, s. 13.
[10] Ks. Tomasz Jaklewicz*, Stań do walki, Gość Niedzielny, 23.03.2025, s. 12*